

OGNIKO DOMOWE

Gazeta dla kobiet.

Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 2

CHOJNICE, dnia 1-go listopada 1925 r.

Nr. 42

W obronie dziecka.

Dokończenie.

Ot tak, wychodzącemu z więzienia polecała wieś niaczka kupno owoców czy jarzyn, a on też strwapiwie poczył przebierać w jej koszu.

Podczas tego pani Wilson w krótkich słowach objaśniła syna, dlaczego zmieniła mieszkanie.

— Przyjdiesz do mnie dopiero o zmroku, — mówiła spiesźnie, — Sund nie powinien wiedzieć, kto jest tą wieśniaczką która mieszka obok niego; szczęście, że mnie nigdy nie widział. Teraz jeszcze owoc nie dojrzał jeszcze muszę go śledzić, aby poznać wszystkie jego kręte drogi i nieczyste sprawy. Gdy wszystko wysłedzę, wtedy go wydam w ręce sprawiedliwości, — teraz idź z Bogiem — przyjdź o zmroku — — Bóg zapłać paniezkowi! Bóg zapłać! — zakończyła głośno i rozeszli się każde w swą stronę.

O biedna matko, dlaczego radzisz synowi przyjść o zmroku? wszak zmrok, to nieszczęsny sprzymierzeniec zbrodniarzy!

Godziny popołudniowe spędził Fred na ulicy, licząc nieludwie minuty do chwili, gdzie będzie mógł pójść do matki. Widział ją znowu, rozmawiał z nią, słyszał jej głos, mógł opowiadać jej przygody dni ostatnich — ach, dla niego największe szczęście, najprawdziwsza radość po długim zosłuczeniu i samotności.

Nareszcie słońce zimowe zapadło za dachy domów, zmrok zapadł szybko i kładł tajemnicze zasłony na milionowe miasto.

W okienku nieoświetlonym stała pani Wilson i wpatrywała syna.

Szybkim, lekkim krokiem przebiegł Fred ulicą. Już dostrzegł postać matki w okienku przyspieszył więc jeszcze kroku, aby wpaść coprędzej w bramę niepostrzeżenie, gdy wtem z ciemnego zaułka wypadł jakiś człowiek i za nim Fred zdążył umknąć w bok, już poczuł ciężkie uderzenie w głowę, zachwiał się, chwycił rękoma w powietrzu, jakby szukając oparcia i ranął na ziemię.

Widziała to z okna pani Wilson, ale nie krzyknęła nawet jak zwykły to czynią bojaźliwie kobiety, tylko pędem wybiegła z mieszkania, aby bronić syna. Nie stety, gdy wyszła przed dom, już tam nie zastała nikogo.

I nie dziw. Szybszym od niej był złoczyńca który podniósł z ziemi Freda jak dziecko i wpadł z nim do mieszkania Sunda, który szybko drzwi otworzył.

Chwilę stała pani Wilson na ulicy, nie wiedząc co począć. Zdawałoby się, że najprostszą rzeczą było zrobić hałas i sprowadzić policję. Ale pani Wilson wiedziała, że jeżeli jeszcze zdola wogóle uratować syna to musi to uczynić bez zwłoki. Przeczynała, dotąd zaniesiono Freda. Bez wahania weszła do sieni i skierowała się do mieszkania Sunda, otworzyła drzwi

i odtrącając jakąś służącą, która jej drogę zagrozić chciała, szła odważnie naprzód.

Zaistę wielka to odwaga! Jedna słaba kobieta przeciwko dwóm a może i więcej złoczyńcom! Lecz serce macierzyńskie nie zatrważa się niebezpieczeństwem, gdy chodzi o życie dziecka.

Pierwsza izba do której weszła pani Wilson, była pusta. Gdzież więc zaniesiono jej syna? ha! oto tam jest ściana drzwiana czy przepierzenie jakieś, przez którego szczeliny przedalera się światło. Przyboga tam i dostrzeżę w desce skobel jakiś żelazny. Rozpaczliwie chwytła za niego i podjęła z całych sił — — rzeczywiście deska usuwa się, ukazuje się otwór dość widny i schody, prowadzące w dół.

Dokąd one prowadzą? nie zastanawia się nad tem nieustraszona matka, tylko zbiegła po schodach szybko a szybko. Nareszcie jest na dole. Jest to podziemie obszerne, oświetlone mdłym światłem. Pod ścianami wszędzie widać beczki, skrzynie i paki: w jednym kącie szafa żelazna otwarta — — —

Pani Wilson rozglądała się dalej i wtem — — o radości i rozpaczy! W głębi dostrzegła Sunda i znanego już sobie olbrzyma, trzymających jej syna który wrywa się i broni rozpaczliwie. — Tu cufa się pani Wilson tak, aby ją drzwi otwarte zasłoniły; chce zebrać myśl... ogląda się naokół, czy niema gdzie jakowej broni, kija, drąga lub t. p. — — ha, jest! rewolwer, widocznie odłożony przez jednego ze zbrojów — — —

A tam w głębi tymczasem odbywa się targ! Targ straszliwy o życie!

— Słuchaj głępcze i nie rzucaj się! — mówił ostro Sund — daruję ci życie, jeżeli przysiędziesz tu w tej chwili, że słowa nie pójdziesz o nas ani do pana Stefansona, ani do policyi. Skoro złożysz przysięgę, musisz Amerykę na zawsze opuścić, pieniędzy na podróż dostaniesz i więcej nawet — — a do olbrzyma się zwróciwszy, dodał oisze: tak lepiej, bo gdzieżbyśmy podzielił trupa? w końcu odnalazłaby go policya i chryja gotowa.

— Ha, rób jak chcesz — mruknął olbrzym — ale żeby tak na moją wolę szło, to rżnę pięścią w łeb i koniec zrobię odrazu. A kto ci zaręczy, że ptaszek nie wyśpiewa wazystkiego, co wie, pomimo przysięgi?

Nic na to Sund nie odrzekł tylko czekał na co się zdecyduje Fred.

A w duszy Freda odbywała się krótka, lecz straszna walka. Młody był przecież, życie się do niego uśmiechało, a matka co zrobi, gdy on zginie z ręki złoczyńców?

— A gdy opuszczę Amerykę — myślał dalej — to już mnie ich sprawy nie obchodzą. I tak ich s. u. bliczna nie minie, bo „tak długo dzban wodę nosi, aż się ucho urwie“.

— Lecz ileż jeszcze złego nabroją! — przyszło mu na myśl — ile ni-szczęścia przez swe zbrodnie spowodują, zanim dosięże ich sprawiedliwość!

I znów matka stanęła mu przed oczyma. Patrzała na niego surowo jakoby zapytać chciała! i tyś się dał przekupić za pieniądze sprzedałeś sprawiedliwość i własne sumienie?

— Niczego nie przyrzekam wam i nie przysięgnę — zawołał z mocą — zabijcie mnie, ale umrę przy najmniej, jak człowiek uczciwy.

Olbrzym rozśmiał się szyderczo.

— Widział nie mówiłem? — rzekł — ten ptaszek nie zamilknie, aż go pięścią — — —

Wtem zagrzmiał strzał i olbrzym z jękiem opuścił wzniesione ramię. Kula wystrzelona przez panią Wilson strzasknęła mu rękę w łokciu. Ozuając ból wciśnięty, olbrzym puścił Freda.

— Precz! Zbójce, rabusie, precz! — krzyknęła matka Freda, podbiegając z rewolwerem do drugiego zbójcy, który przerażony niespodzianym zjawieniem się kobiety, opuścił ręce.

Korzystał z tej chwili Fred i jedną ręką chwycił Sunda pod gardło, w drugą ujął rewolwer. Olbrzym leżał na ziemi, rycząc z bólu.

Pani Wilson spostrzegła powróż, leżący obok, przygotowany zapewne przez rabusiów dla związania Freda. Powrozem tym przywiązali oboje Sunda do filaru następnie opuścili podziemię.

Po godzinie już obaj rabusie znajdowali się w rękach sprawiedliwości.

Rozpoczęte śledztwo wykazało wnet, że w osobie Sunda ujęty został naczelnik niebezpiecznej bandy włamywaczy, złodziei i rabusiów. Pokradzione skarby odnaleziono w całości prawie podziemiach. Okradzenie banku Stefensona miało być ostatnim przedsięwzięciem; teraz miał nastąpić podział i złoczyńcy mieli opuścić Amerykę na zawsze. Lecz sprawiedliwy Bóg inaczej sprawy pokierował.

Jakież było zdziwienie Franklina Stefensona, gdy się dowiedział, jakiego to człowieka darzył swem nieograniczonym zaufaniem pierwszą jego czynnością, gdy zdrów powrócił do blura, było to, że kantorzyście swemu Wilsonowi zaciągnął udział w interesie, co Wilson z wdzięcznością przyjął. Mógł przecież w ten sposób otoczyć większą wygodą swą ukochaną matkę, dla której żywił teraz większą jeszcze miłość i uwielbienie za jej odwagę i poświęcenie w obronie dziecka,

Opieka nad niemowlętami.

Pragnienie każdego rodzica jest posiadanie dzieci żrpekich i zdrowych cieleśnie i umysłowo. Od ziszczenia tego pragnienia zależy zupełnie szczęście małżonków, bo dzieci słabowite są powodem kłopotów, trosk, a często nieznask i kłótni w domu.

Chore dziecko wymaga wielkiej i troskliwej opieki, rodzice często do takiego dziecka czują pewną słabość a dziecko nadużywa, jest nieznosne, ojciec nie może spać, gdyż dziecko ciągle płacze, a matka chodzi nie raz jak cień wycieńczona.

Miłość rodzicielska nie powinna okazywać się w pieszczotach jedynie, lecz czynnie w wychowaniu prawidłowym, zdrowotnym. Pieszczoty i marzenia mają być tylko dodatkiem. Dzieci wychowane na zdrowych cieleśnie i umysłowo ludzi, uturują sobie drogę w życiu, znajdują same szczęście i rodzicom ich schylek żywota szczęściem oprzemieniają.

Szczególnie zaś cień pada na szczęście życiowe rodziców, gdy dzieci dorastają i nie są dość silne do zwalczania przykrości i zniszczenia trudów życia.

Pierwsze początki ludzkiego życia otoczona są przede wszystkim pieczołowitością matki. Od rozważli-

mtaek zależy dobre wychowanie i nadania mu własnego toru. Każda matka pragnie dziecięciu swemu uczyłó nieba, ale pomiędzy dobrą wolą i dobrymi czynami, leży nieraz wielki odstępn. W naszych czasach szczególnie, skutkiem coraz to namiętniejszej walki o byt, wyczerpującej siły i uwagę rodziców. Nieraz najlepsza matka z najświętszą intencją grzeszy nieuświadomieniem i nieumiejętnością.

Dowodem stosowania mylnych zasad jest pewnik, że w przeciągu pierwszego roku życia, jedna piąta część umiera jedynie z braku uświadomienia w pielęgnowaniu młodego życia. Matki kochające swe dziećki niechaj pamiętają o tym, że od nich w pierwszym rzędzie zależy czy dziecko utrzyma się przy życiu, czy wyrośnie zdrowo.

Zdrowe matki — zdrowe dziećki! pewnik to stary jak świat. Im zdrowszą dziewczyna wstępująca w małżeństwo, tym zdrowsze może wydawać na świat potomstwo. Oby prawdy tej w rodzinach naszych nie zapomniano.

Cokolwiek uwagi należałoby zwrócić na postępowanie lekkomyślne naszych dziewcząt i ich sposób zabawy, której z namiętnością się oddają, nie zdają sobie sprawy, jakie mogą nastąpić konsekwencje w przyszłości. Zdrucie matki ma wielkie znaczenie, bo osłabiony organizm kobiety nie wyda na świat zdrowego dziecięcia. Przy zabawach trzeba zawsze mieć w pamięci konsekwencje, jakie mogą wyniknąć i nie narzązać się na żadne hazardowe uczestniczenia, które się później uwidoczniają na potomstwie.

Nie można pominąć milozieniem używania trunków wysokokowych, które trują i marnują delikatny organizm młodej kobiety i często się zdarza, że taka kobieta musi się zadowolić prózną kolebką, albo słabem i chorowitem dzieckim.

Natura jest najsurowszym sędzią naszych postępów, zatem najlepiej bawić się umiarkowanie, trzymać ciało w czystym stanie, a doczekamy się prawdziwego szczęścia, które przypada w udziale matce zdrowego dziecka.

Co mówi sędzia Sabbath o rozwodach?

Ilość rozwodów w Ameryce — jak wiadomo — ciągle wzrasta. „Chicago Tribune“ urządziła niedawno wielką ankietę na temat, ce jest przyczyną krótkotrwałości młodych małżeństw w Ameryce. Z okazji ankiety współpracownik tego dziennika zwrócił się do sędziego Sabbatha, aby zasięgnął jego opinii, jako najkompetentniejszego rzeczoznawcy w sprawach rozwodowych.

Sędzia Sabbath oświadczył na wstępie, że pracuje nad ukończeniem sztuki teatralnej pt. „Rzwód“ w której chce zużytkować swoje 10 letnie doświadczenie sędziego w trybunale rozwodowym. Sztuka ta ma być ostrzeżeniem dla młodych małżonków, którzy często z błahych powodów żądają rozwiązania małżeństwa.

„Brak powagi — twierdził sędzia Sabbath — w pojmowaniu życia jest główną słabą stroną współczesnego małżeństwa. Młodzi ludzie wstępując w związki małżeńskie nie znają się dostatecznie. Małżeństwa zawiera się niekiedy podwutygodniowej albo kilkogodziennej znajomości. Również system jednego dziecka w rodzinie, który w Stanach Zjednoczonych coraz bardziej się popularyzuje prowadzi do rozluźnienia związków małżeńskich. Sędzia Sabbath, zapytany o rady, jakichby zachciał udzielić wstępującym w związki ludzkie, oświadczył, że odpowiedź na to pytanie daje prolog jego sztuki w formie „10 przykazań małżeń-

skich". Sędzia doradza młodemu małżonkowi, ażeby w wolny czas przepędzał w domu, aby troski swoje dzielił z żoną i do miejsc rozrywkowych uczęszczał tylko w jej towarzystwie itd. Młodej małżonce zaleca, aby nie była zazdrosną, kłótniwą i by wrzawie jakichś domowych niesnasek nie zwracała się o interwencję do teściowej lub innych krewnych.

Prawo rozwodowe według sędziego Sabbatha — w takiej formie, w jakiej ono istnieje obecnie w Stanach Zjednoczonych należy uważać za zdobycz postępującej wciąż naprzód kobiecej emancypacji. Dlatego też chybioną rzeczą byłoby, gdyby się chciało zapobiegać wzrostowi ilości rozwodów przez zmianę ustawodawstwa małżeńskiego. O wiele lepiej byłoby zmienić pewne przepisy, dotyczące samego zawierania małżeństw. Albowiem zadaniem państwa nie jest przykuwanie do siebie przymusowo ludzi, którzy nie chcą pędzić wspólnego życia, ale raczej powstrzymanie ich od lekkomyślnie zawieranych związków małżeńskich.

Suknie na zimę.

Zima idzie już na dobrej, i chociaż z żalem, trzeba pochować do szaf wszystkie lekkie i powiewne sukienki i włożyć cięższe suknie, chroniące przed chłodem.

W tym roku miękka angielska wełna jest ogromna. Nie wyrabiano nawet dawniej tylu gatunków wełny, ani też tylu jej kolorów, zwłaszcza jasnych. Czarne suknie w dalszym ciągu nie mają łaski. Służą tylko do żałoby, albo też mają barwne przebrania, które niemal całkowicie zacierają czarne tło. Najwięcej w zimie noszone będzie kolor rdzawy, który wygląda bardzo efektownie i strojnie. Nie jest on jednak dostosowany dla osób o ciemnej lub żółtawej cerze i dla tych jest modny drugi kolor — granatowy, od jasnego błękitu, aż do ciemnego granatu we flclet wpadającego.

Krój sukien — „cloche“ — zaczynający się niżej stanu i idący wokół sukni albo też tylko mały cloche z przodu lub po obu bokach.

Zasztorcowane sukienki o prostej bardzo linii łatwo przerobić, stawiając w chlorze, które też są noszone z boku lub na przodzie i kombinując je z innego materiału harmonizującego z kolorem sukni.

Codziennie sukienki przybiera się haftem z włóki lub grubych jedwabi. Modne też bardzo są aplikacje ze złoczonej lub srebrnej skóry, które, też doskonale nadają się na gładki kołnierzyk i mankiety.

Rękawy długie, u dołu z lekka rozszerzone, spódniczka zaś krótka jak dawniej.

Rady dla gospodyń

Zywokost lekarski.

Niezmiernie cenną rośliną lekarską, którą każda gospodyni mieć u siebie powinna, jest żywokost lekarski. Znana to roślina, rośnie na wilgotnych łąkach, nad brzegami rzek i rowów.

Korzeń brunatny, wewnątrz biały, śluzowaty, miękki. Łodyga zależnie od jakości ziemi 50 do 80 cm. wysoka, gałęzista, soczysto śluzowata, całkowicie okryta szorstkami, jakby lepka włóknami. Liście dolne jajowo lancetowate, ku górze ostrzej zakończone, zielone, miękkie, spodem grubo żyłkowane, szorstko włosiate. Kwitnie od maja do sierpnia. Kwiaty dzwinkowate, białe, żółtawe, albo błękitne. Smak zlecia cierpkawy, zapach przypomina ogórek. Zbierać korzeń należy w jesieni, albo wczesną wiosną, gdy zaczy

na listki wypuszczać. Po wykopaniu dobrze umyć z błota, w całości rozłożyć na powietrzu, albo w przewiewnym miejscu, gdy zwiejdnie i pomarszczy się, pokrajać w drobną kostkę i dosuszyć na płótnie, albo papierze.

Zastosowanie: Odwar żywokostu jest bardzo cennym środkiem przeciw wszelkim katarom dróg oddechowych, płuć, krtańi chrykom. W chorobach, żółciątka działa także doskonale, pomagając w trawieniu. Okłady z żywokostu przy stłuczeniu są także pomocne. Aby nalezyście wyzyskać korzeń żywokostu jako lekarstwo należy odpowiednio przygotować odwar, inaczej działa słabo.

Korzeń należy utłuc tak, aby kawałki były drobniutkie. Dwie łyżki zalewa się dwoma szklankami gorącej wody i stawia na 6 godzin mieszając czasem. Po upływie tego czasu nastój zagotować przez kwadrans, ostudzić i wtedy dopiero przecedzić. Płyn powinien być gęsty ciągliwy. Porcja taka wystarczy na dzienny użytek, pić po parę łyżek.

Jak skutecznie działa żywokost wykazuje w swej książce o ziołach lekarskich znany ich hodowca p. Jan Biegański, pisząc, że znał człowieka, który zapadł na uporczywą chrybkę, tak, że zupełnie głosu nie mógł dobyć i porozumiewał się tylko piemem. Wszelkie środki nie pomagały, choroba trwała półtora roku. Dopiero zastosowanie żywokostu wyleczyło chorego w ciągu krótkiego czasu.

Przechowanie jaj na zimę.

Sposobów przechowania jest kilka, jeżeli dokładnie będą zastosowane jaja przechowują się przez kilka miesięcy tak dobrze, że można nawet pianę ubić z białek. Spierwszym warunkiem jest, żeby jaja były zupełnie świeże, parodniowe — jeżeli się je kupuje, trzeba je przejrzeć przed lampą jasną. Świeże, zdrowe jajko przy prześwietleniu jest jasne, bez plamek i smug. Jajo stare, zepsute, jest zwykle ciemne. Jajo świeże w gębszym końcu ma bardzo małe białe miejsce, tak zwaną komorę, wypełnioną powietrzem. W jajach starych komora zajmuje nieraz jedną piątą jaja. Prześwietlać jaja należy w pomieszczeniu ciemnym.

I sposób: na 1 kg. wapna niegaszonego dajemy 20—25 litrów wody, mieszaną dobrze, po 2—3 dniach zlewamy roztwór do innego naczynia bez osadu, dodajemy kilka gramów soli kuchennej i zalewamy nimi jaja.

II sposób: na 1 litr wody dają się 125 gr. soli kuchennej i 2—3 łyżek wapna palonego. W roztworze tym znakomicie przechowują się jaja.

III sposób: kupuje się w składzie aptecznym płyn zwany szkłem wodnym. Na 1 litr szkła daje się 1 litr wody, roztworem tym zalewa się jaja.

Czyszczenie lakierowanych mebli.

Lakierowanych mebli, drzwi i okien nie należy czyścić ani benzyną, ani terpentyną, bo się lakier od niej rozpuszcza. Od wody z mydłem lub sodą traci połysk. Obcierać wilgotną ściereką lub myć czystą wodą amoniakiem. Jeżeli lakier zmatowiony — po dokładnym obmyciu, jak wyżej, i zupełnym wysuszeniu — pociągnąć czystym lakierem.

Czyszczenie obić ze skóry.

Mebli kryte skórą czyścić miękką szmatą, zwilżoną terpentyną, lub niezbyt mocnym ociem. Po wyschnięciu wstrząść je powtórnie galganskim, maczanym w białku, rozbitym aż do zapienienia.

Zmatowanie skóry na meblach wycierać do suchości oliwą zmieszaną z ociem, będą jak świeża.

Pocenie się nóg.

Przy poceniu się nóg, należy je utrzymywać przede wszystkim w wielkiej czystości, a następnie wy-

woczyć od czasu do czasu w wodzie gorącej z dodatkiem łyżki formaliny na miednicę wody.

Pielęgnowanie zębów.

Zęby myć należy dwa razy dziennie proszkiem. Natomiast płukać koniecznie potrzeba ponadto eliksirem, również dwa razy dziennie po 100 kropel na szklankę wody. Taka pielęgnacja daje ładny kolor zębów.

Biała galareta z jabłek.

Pół kopy średniej wielkości winnych jabłek obrać rozkroić na cztery części, odrzucając pestki, i nalać w rondlu dwon a uwartami wrzącej wody. Gdy się jabłka dobrze zagotują, zdjąć je z ognia, przykryć pokrywą, a gdy ostygną — wlać razem z sokiem do płóciennego woreczka, związać i powiesić nad wazą — niech ścieka. Gdy przecieknie do czysta, włożyć do tej ilości soku funt cukru porąbanego w drobne kawałki, gotować na wolnym ogniu, sumiując póty, póki zostanie tylko trzy kwatery płynu; gdy przestygnie — ponalewać w słodki. Miazgę z jabłek użyć na serki jabłkowe.

Jakie sporty kobieta może uprawiać.

Kobiety w ogólności powinny uprawiać te dziedziny sportu, które dają im gwarancję co najmniej zachowania nadal swych wdzięków jeśli już nie ich spotęgowania.

Do takich sportów zaliczać można ślizgawkę, narciarstwo, tenis, jazdę konną, szermierkę, strzelanie, pływanie, wioślarstwo i lekkoatletykę.

Pozatem ze walki kłócowa, w niektórych gałęziach sportu może obfitować w nieestetyczne momenty, zasadniczo dla kobiety dopuszczalny jest każdy sport.

O jakimś orzeczeniu, który sport należy kobietom najbardziej zalecać, trudno jest cośkolwiek powiedzieć.

Jak długo można mieć swój parasol.

Amerikanin Ernest Ackermann z Plainfield w New Jersey osiągnął niezwykły rekord: nosi od czterdziestu pięciu lat jeden i ten sam parasol. Czterdzieści pięć lat temu bowiem założył się z pewnym Anglikiem i zakład dawno wygrał, bo Anglik swój parasol zgubił już po trzech latach, a Amerikanin swego strzeże jak oka w głowie. Jedno z angielskich piśm rozpisano z tego powodu kwestjonariusz do swych czytelników, jak długo można mieć ten sam parasol. Z odpowiedzi okazuje się, że liczba lat czterdziestu pięciu jest istotnie rekordowa, albowiem wśród czytelników angielskich znalazł się tylko jeden, który ma swój parasol lat osiemnaście. Poza ten żywot parasoli jest krótkim, o czym najlepiej wiedzą wszystkie biura gdzie składane są rzeczy zgubione. Mieszkaniec wielkiego miasta gubi swój deszczochron, najwyżej w kilku miesiącach, inni po paru tygodniach. Jeden z czytelników pisze: „ankieta przypomniała mi, że właśnie zapomniałem parasol w klubie“. Drugi chwali się, że ma parasol już cały rok, ale dopiero dwa razy używał. Tany wreszcie stwierdza ze smutkiem, że dawno już musiał zrezygnować z kupowania parasoli.

Kozmaitości.

Popiół W życiu praktycznym popiół ma szerokie zastosowanie i jest przedmiotem pierwszorzędного pożytku.

Dlatego też nie należy go wyrzucać i marnować, jak się to często, zwłaszcza na wsiach dzieje.

Jednym z najlepszych sposobów przechowania wędlin, szynki i jaj jest układanie ich w skrzyniach i barytkach, w warstwy, przesypane popiołem drzewnym, bacząc, by wszystkie próżne miejsca były nim szczelnie wypełnione. Tak zabezpieczone wędliny nie pleśnieją, nie wysychają i wolne są od robactwa, a skrzynie z nimi ustawia się w miejscu chłodnym, przewiewnym, koniecznie suchym. Wyjmuje wędliny do użytku, trzeba oczyścić je miotką i starannie obmyć.

Lug, tak zwany gryzący, otrzymany z gotowania przez pół godziny: 2 kg popiołu drzewnego i pół kg. świeżego niogazowanego, grubo połączanego wapna. Zalewa się do wody, a po ugotowaniu przecedza.

Popiół drzewny wreszcie najlepszym jest środkiem domowym do prania bielizny. Wygotowana w lugu z tego popiołu jest najczystsza i najbielsza, a śodek ten, jako zupełnie nieszkodliwy, bardzo jest do polecenia. Również naczynia, sprzęty kuchenne i podłogi, myte lugiem z popiołu drzewnego, są najbielsze i najczystsze.

Popiół z tytoniu, dobrze wypalony, zawierający w sobie dużo potasu, który doskonale brud rozpuszcza jako bardzo miękki i nie rysujący przedmiotów, z powodzeniem służy do czyszczenia metalu. Taki popiół posypywany na doniczki z kwiatami, niszczy mszyce i pchły ziemne.

Przy szyciu. Przy szyciu sukni, spodniej bielizny i innych rzeczy staraj się przy końcu dnia nawinąć dość nitki na szpulki od maszyny, ażeby je mieć w zapasie na dzień następnny. W ten sposób nie będziesz tracił czasu podczas szycia dnia następnego i zaoszczędzisz sobie niepotrzebnej irytacji, gdy szpulki tych niema kiedy potrzeba.

Guziki do majteczek i sznurówek dziecięcych. Każda matka wie co to znaczy gdy guziczek się urwie, a tu trzeba dziecku spieszyć z ubiowaniem, bo czas do szkoły. Dla dziecięcych majteczek używać guzików jednakowej wielkości i jednego wyglądu i koloru. Jeżeli potrzeba guzik przyszyć, łatwo go znaleźć w zapasie, gdy wszystkie guziki są jednako.

Zarty.

Dobry myśliwy.

— To bardzo dobry myśliwy. Jeszcze nigdy nie upolował, ale też i nikogo nigdy postrzelił.

Morderstwo.

Do salonu bankiera, w którym grała jego córka na fortepianie z nauczycielem, na cztery ręce, wpada policjant i pyta:

— Gdzie trupa?!

— Jaki trup? zapytuje nauczyciel zdumiony.

— Na ulicy mówiono, że tu mordują Wagnera.

Cudowna łona.

— Co mam robić na okrutny ból zębów, który już pół dnia cierpię, a żadna lekarstwo nie pomaga.

— Mnie jak zaczniesz ząb boleć pocałuje kilka razy żonę i ból zaraz ustępuje.

— Mój drogi prowadź mnie zaraz do twej cudownej żony.

W kłopotcie.

— Panowie, musicie prośbę swoją przedstawić na piśmie. Niech panowie każą ją sobie napisać przez pana nauczyciela.

— Tak, ale my chcemy właśnie nauczyciela z wioski wydstać.

Redaktor naczelny: Leon Formański

Redaktor odpowiedzialny: Stefan Tobolski

Drukarnia i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego” w Chojnicach.